Nr. 41 (402). Poniedziałek, 12 Lutego 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie kop. 75. Kwartalnie rb. 2.25.
Za odnosz. do domu jednoraz. kop. 15, dwuraz. kp. 25.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie kop. 90, kwartalnie rb. 2.70.

Cena numeru pojedynczego w Warszawie i w Łodzi 4 kop.

Redakcya w Warszawie: Okólnik 5.
Administracya „ Kredytowa 18 (Erywańska)
Redakcya i Administracya w Łodzi:
Piotrkowska 86.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca,

FILIE: **Częstochowa:** ul. Panny Maryı 26; **Tomaszów:** F. Gomulicki; **Płock:** Admin. „Kuryera Płock."; **Pabianice:** Biuro dzien. A. Wadzynskiego; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Stany Zjednoczone a wojna światowa.*)

II.

Wskutek stanowczej odmowy państw neutralnych przyłączenia się do najświeższej akcyi prezydenta Wilsona. Stany Zjednoczone zostały zupełnie odosobnione i muszą obecnie przyjąć na siebie wszelkie następstwa, jakie akcya ta za sobą pociągnie.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych nie oznacza wypowiedzenia wojny, w każdym jednak razie czyn ten jest wstępem do niej. Stany Zjednoczone pośpieszyły się cokolwiek, licząc na wrażenie, jakie fakt ten wywoła w obozie państw centralnych i państw neutralnych. Tymczasem oczekiwania te zawiodły, wobec czego cała akcya prezydenta Wilsona stanęła na martwym punkcie, a rząd Stanów Zjednoczonych nie wie obecnie co uczynić, aby wycofać się z drogi, na którą tak lekkomyślnie wkroczył.

Jedyną deskę ratunku dla siebie prezydent Wilson upatrzył sobie w monarchii austro - węgierskiej, z którą na szczęście nie zdążył jeszcze zerwać stosunków dyplomatycznych. Korzystając z tej okoliczności ambasador amerykański w Wiedniu odbywa z austryackim ministrem spraw zagranicznych, hr. Czerninem, bezustanne konferencye, których celem jest umożliwienie załagodzenia zatargu Stanów Zjednoczonych z Niemcami. Rozumie się, że Stanom Zjednoczonym nie wypada obecnie cofnąć się z obranej obecnie drogi, nie uzyskawszy jakichkolwiek ustępstw ze strony Niemiec, a więc na konferencyach wiedeńskich ambasador amerykański stara się, aby za pośrednictwem rządu austro - węgierskiego wpłynąć na rząd niemiecki i nakłonić go jeśli nie do zupełnego zaniechania nieograniczonej wojny łodzi podwodnych, to przynajmniej do pewnego złagodzenia blokady.

Czy zabiegi ambasadora Stanów Zjednoczonych odniosą jakikolwiek skutek, ośmielamy się wątpić, albowiem rząd niemiecki oświadczył kategorycznie, iż nie cofnie swych zarządzeń i, że poprowadzi wojnę łodzi podwodnych bez ograniczenia, ażeby tylko przyśpieszyć koniec wojny i zmusić przeciwnika do przystąpienia do układów pokojowych. Ze zdaniem rządu niemieckiego zgadza się w zupełności rząd austryacko - węgierski, co właśnie nasuwa wątpliwości w skuteczność konferencyj wiedeńskich.

Pozostaną więc Stanom Zjednoczonym dwie drogi do wyboru: pozostać nadal na dotychczasowem stanowisku, lub też postąpić o krok dalej i wypowiedzieć wojnę Niemcom i Austro - Węgrom. Rozumie się, że z pośród tych dwóch ostateczności, byłaby już lepszą ta pierwsza, lecz zrywając stosunki dyplomatyczne prezydent Wilson zaznaczył w mowie swej w kongresie amerykańskim, że nie chce wierzyć, by władze niemieckie faktycznie zamierzały uczynić to, do czego uważają się za uprawnione, t. j. do ogłoszenia blokady Anglii, Francyi i Włoch i do zastosowania nieograniczonej wojny łodzi podwodnych, a gdyby rzeczywiście do tego doszło, to — oświadczył prezydent Wilson — jeżeliby wskutek zarządzeń niemieckich uległ zniszczeniu okręt amerykański i życie ludzkie, wówczas zastosuje środki, jakie są konieczne do ochrony marynarzy i obywateli merykańskich na pełnem morzu.

Jakież to środki należy zastosować, ażeby ochronić okręty amerykańskie, płynące z amunicyą do Anglii przez obszary blokowane przez Niemcy? — Nic innego, jak wypowiedzieć wojnę i torować sobie drogę za pomocą dział. A więc wskutek takiego postawienia kwestyi przez prezydenta Wilsona, pierwszy okręt amerykański zatopiony przez niemiecką łódź podwodną stanie się powodem do rozpoczęcia przez Stany Zjednoczone kroków wojennych przeciwko Niemcom.

Tak postanowił prezydent Wilson i dodał zarazem, iż jest przekonany, że wszystkie państwa neutralne podzielą jego zdanie i pójdą za jego przykładem. I tu się właśnie zawiódł. Gdyby nie wierzył w poparcie swej akcyi przez neutralnych nie byłby zapowiadał stosowania środków ostatecznych.

Ażeby nie doprowadzić do wojny z Niemcami Stany Zjednoczone powinny obecnie zawiesić zupełnie swą żeglugę do państw koalicyi, lub też w razie zatopienia okrętu amerykańskiego przez niemiecką łódź podwodną zamknąć na wypadek ten zupełnie oczy i uważać go za niebyły, t. j. postąpić wbrew zapowiedzi prezydenta Wilsona. Zdaje nam się jednak, iż jest to rzeczą niemożebną i czy wcześniej, czy później należy się liczyć z możliwością wojny Stanów Zjednoczonych z państwami centralnemi. Zastanówmy się więc nad tem, czy Stany Zjednoczone byłyby w stanie wpłynąć na zmianę obecnej sytuacyi wojennej.

Wrazie zbrojnego wystąpienia Stanów Zjednoczonych, państwa centralne, t. j. Niemcy, Austro - Węgry, Bułgarya, Turcya i wskrzeszone Królestwo Polskie posiadłyby j e d e n a s t e g o przeciwnika. W ciągu dwóch i pół lat walczono, pomijając Belgię, Serbię, Czarnogórze, Rumunię i Portugalię, z takiemi potęgami europejskiemi jak Rosya, Francya, Włochy, Anglia i z potęgą azyatycką, Japonią. Potęgi europejskie otrzymywały znaczną pomoc w materyałach wojennych z Japonii, oraz z neutralnych Stanów Zjednoczonych, zaś państwa centralne były odcięte od wszelkiego dowozu i pomimo to pokonały Belgię, Czarnogórze, Serbię, Albanię; Rumunia dogorywa, a prócz tego wydarto znaczne obszary Rosyi i Francyi. Japonia odzyskała w Azyi to, czego pragnęła i zajęła stanowisko bierne, a cały jej dalszy udział w wojnie polega na dostarczaniu koalicyi materyałów wojennych i instruktorów. Właściwie nieograniczona wojna niemieckich łodzi podwodnych ma na celu odcięcie dowozu materyałów wojennych do państw koalicyi i zmuszenie ich tym sposobem do zakończenia wojny.

Jeśli więc Stany Zjednoczone wystąpią zbrojnie, to pierwszym ich zadaniem będzie staranie się o utrzymanie dowozu materyałów wojennych do państw koalicyi, oraz wsparcie ich swą liczną flotą handlową. I tu właśnie niemieckie łodzie podwodne będą miały pole do działania w nieprzepuszczaniu przez strefę blokowaną okrętów amerykańskich. Zatem pierwsza pomoc, jaką mogłyby udzielić Stany Zjednoczone koalicyi, polegałaby na dalszej dostawie amunicyi i materyałów wojennych, ze względu jednak na ścisłą blokadę ogłoszoną przez Niemcy, uważać należy, iż ani jeden okręt amerykański nie dotrze do wybrzeża Anglii, ani też żadnego innego mocarstwa koalicyi.

Niektóre dzienniki koalicyjne zapowiadają, iż w razie wystąpienia zbrojnego, Stany Zjednoczone wyszlą do Europy swe wojsko. Przyjrzyjmy się więc amerykańskim lądowym siłom zbrojnym i rozpatrzmy ten projekt, czy jest on możliwym do wykonania.

Wojsko Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej według pojęć europejskich w „pierwszej linii" jest bardzo nieznaczne pod względem liczebnym. Podczas, gdy w roku 1898 liczyło ono 25.000 ludzi, prezydent Stanów Zjednoczonych posiada obecnie pełnomocnictwo powiększenia go do 100.000 ludzi. Tworzenie amerykańskich sił zbrojnych dokonywa się za pomocą werbunku, który nie przychodzi z trudem, ze względu na stosunkowo wysoki żołd, wynoszący około 2 mk. dziennie. Na stopie pokojowej wojsko amerykańskie składa się z następujących formacyj: 30 pułków piechoty po 3 bataliony w każdym. Każdy batalion liczy 4 kompanie. Każda kompania liczy ogółem 3 oficerów i 65 szeregowców.

Następnie istnieje 15 pułków kawalery, z których każdy liczy 3 oddziały, po 4 szwadrony (Troops), równające się kompaniom piechoty. Stosunkowo znaczna liczba kawaleryi tłomaczy się tem, że chodzi tu w rzeczywistości nie o jazdę w naszem pojęciu, lecz o pewnego rodzaju „konną piechotę", która wyćwiczona jest jako uzupełnienie piechoty i stanowi pułki ochronne.

Artylerya jest słabą. Składa się ona z 6 pułków po 6 bateryj czterodziałowych w każdym. Każda bateryа liczy 5 oficerów i 133 — 150 szeregowców. Każda baterya rozporządza 8 wozami. Jeden pułk stanowi artylerye konną, jeden artylerye polową, dwa pułki lekkiej artyleryi i dwa górskiej. Do tego należy doliczyć jeszcze 170 kompanij artyleryi nadbrzeżnej, które nie tworzą większych jednostek, t. j. pułków i liczą po 3 oficerów i 109 szeregowców.

Bataliony pionierów, których wojsko Stanów Zjednoczonych posiada trzy, liczą po 4 kompanie w sile 3 oficerów i 159 szeregowców każda.

Tak zwany korpus sygnalistów składa się z 46 oficerów i 1212 szeregowców, detachement armatni, który wygotowuje działa, liczy 85 oficerów i 720 szeregowców.

Do powyższych sił zbrojnych należy doliczyć jeszcze 52 kompanie z Filipin, liczące po 3 oficerów i 104 szeregowców każda.

W chwili wybuchu wojny światowej wojsko amerykańskie liczyło ogółem 74.000 ludzi, a wraz ze sztabem i t. p. 89.650 ludzi.

Z pośród formacyj kolonialnych należy doliczyć 5912 ludzi; za granicę, jak np. na Filipinach, w Hawai — 15.500 ludzi. Ogółem więc 110.062 ludzi.

Obok tej pierwszej linii, Stany Zjednoczone rozporządzają jeszcze tak zw. drugą linią, t. j. wojskami rezerwowemi. Jest to „gwardya narodowa", wyćwiczona milicya, powoływana za pomocą werbunku i odbywa trzechletnią służbę w kraju i poza krajem. Podczas wybuchu wojny liczyła ona 120.800 ludzi i składała się ze 140 pułków i 9-ciu batalionów piechoty, 69 szwadronów kawaleryi, 51 bateryj artyleryi i 122 kompanij artyleryi nadbrzeżnej.

W trzecim rzędzie na wypadek wojny wchodzi w grę jako posiłki wojskowe jeszcze tak zw. „milicya niezorganizowana". Należą do niej wszyscy zdolni do noszenia broni Amerykanie w wieku od 18 do 45 lat, którzy w wypadku koniecznym zobowiązani są do dwuletniej służby. Chodzi tu przytem o szeregowców szybko wyćwiczonych, którzy mają służyć jako zapas dla wojsk regularnych i wyćwiczonej milicyi.

*) W piętnastym wierszu, z końca I-szej części artykułu niniejszego, zamieszczonej w nr. 39 (400) „Godziny" wkradła sie omyłka. Całe zdanie czytać należy: „Prezydent Wilson, który zamierzał utworzyć trzeci obóz, składający się z państw n e u t r a l n y c h (a nie koalicyi), a w którym" i t. d.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 11 lutego:

Wschodni teren walk.

Front wojsk Ks. Leopolda Bawarskiego

Z chwilą zmniejszenia się zimna wzmogła się działalność bojowa w wielu odcinkach.

Pod P o s t a w a m i (na północy od jeziora Narocz) i na południu od Z ł o c z o w a odparto rosyjskie oddziały gończe.

Nad dolnym biegiem S t o c h o d u nasze oddziały nacierające uprowadziły z rowów nieprzyjacielskich, nie ponosząc strat, pewną liczbę jeńców.

Na froncie generała - pułkownika arcyksięcia Józefa i na froncie grupy wojsk feldmarszałka Mackensena oprócz potyczek na przedpolach i tylko odosobnionego ożywionego ognia armatniego nie wydarzyło się nic szczególnego.

Front macedoński.

Na północnym zachodzie od M o n a s t y r u nie odniósł żadnego sukcesu atak francuski, poprowadzony po silnem przygotowaniu ogniowem na południowym zachodzie od jeziora D o i r a n.

Zachodni teren walk.

Front wojsk generała-feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego.

Na zachodzie od L i l l e, po obydwóch stronach kanału L e B a s s e e i S o u r p e, jak również w północnej części okolicy S o m m e ożywiona walka artyleryi.

Na północnym brzegu A n c r e, na północnym wschodzie od B e a u m o n t, na południowym brzegu na wschodzie od G r a n d c o u r t i na północy od C o u r c e l e t t e wykonali Anglicy atak za pomocą znacznych sił.

Przy drodze z P u i s s i e u x do B e a u c o u r t wtargnęli oni na szerokości kompanii, zaś na wszystkich pozostałych punktach zostali odparci, po części w walkach na blizki dystans.

Front Niemieckiego Następcy Tronu.

Na lewym brzegu M o z y podobnie jak i dnia poprzedniego spotęgował się od południa ogień, lecz nie rozwinął się żaden atak.

W lesie A i l l y (na południowym wschodzie od St. Mihiel) i po obydwóch stronach M o z e l i nastąpiły natarcia francuskie, które odparto w zapasach ręcznych i za pomocą ognia obronnego.

Zadania wywiadowcze i zaczepne poprowadziły nasze eskadry lotnicze w dalszym ciągu poza frontem nieprzyjacielskim. Dniem i nocą obrzucono skutecznie bombami ważne dla przeciwnika urządzenia wojskowe i komunikacyjne.

Pierwszy General-Kwatermistrz
Ludendorff.

Ze względu na działalność niemieckich łodzi podwodnych przewiezienie wojsk amerykańskich do Europy stałoby się niezmiernie trudnem, o ile wręcz niemożliwem. To też zdaje się, iż doniesienia prasy koalicyjnej o podobnym zamiarze. są zupełnie bezpodstawne i ani jeden żołnierz amerykański nie ukaże się na terenie europejskim. Pod tym względem państwa centralne mogą być zupełnie spokojne, gdyż szeregów ich przeciwników nie powiększy armia Stanów Zjednoczonych. Tego nie miał prawdopodobnie na myśli nawet prezydent Wilson.

Komunikaty bułgarskie.

Sofia, 9 lutego. — Główna kwatera donosi 8 lutego:

Front macedoński: Tylko w niektórych odcinkach ożywiony ogień artyleryi i wymiana ognia pomiędzy wysuniętymi oddziałami. Na południu od **Seresu** potyczki patroli.

Front rumuński: Spokój.

Sofia, 10 lutego. — Główna kwatera donosi 9 lutego:

Front macedoński: Na północy od **Bitolii** w łuku Cerny i w okolicy **Mogleny** zwykły ogień artyleryi.

W okolicy **Seresu** odosobnione potyczki patroli.

Na pozostałej części frontu spokój.

Komunikaty rosyjskie.

Petersburg, 9 lutego. — Wielki sztab generalny donosi 8 lutego:

Front zachodni: Latawiec nieprzyjacielski rzucił bomby w okolicy **Jakobstadtu**. Siedmiu żołnierzy zostało zabitych, 8 rannych. Dwa nasze latawce rzuciły bomby na nieprzyjacielskie pole lotnicze pod **Kobylnikami**, na północy od jeziora **Narocz**.

Na północnym wschodzie od **Kirlibaby** nasze posterunki przednie zaatakowały wysunięte naprzód rowy nieprzyjacielskie.

Oddziały nasze powitane zostały ogniem i wybuchami bomb gazowych. Wtargnęły one do przejścia utworzonego przez wybuch w zasiekach z drutu kolczastego i obsadziły rowy. Atak dwóch kompanij nieprzyjacielskich w celu odzyskania utraconych rowów, został przez nas odparty.

Front rumuński: Obustronny ogień.

Front kaukaski: Usiłowania dwóch kompanij tureckich zaatakowania oddziałów naszych około wsi **Saphker**, 25 wiorst na południowym wschodzie od **Gümüschkhane**, odparty został przez nasz ogień.

Petersburg, 10 lutego. — Wielki sztab generalny donosi 9 lutego:

Front zachodni: W okolicy **Manarjouir** (?) w odległości 30 wiorst na południe od **Brodów**, zabity został pociskiem armatnim dzielny generał, Kardynałowski.

Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała miasto **Stanisławów** pociskami dwunastocalowymi, uszkodziła jeden dom i zabiła wielu mieszkańców.

Front rumuński: Obustronne ostrzeliwanie.

Front kaukaski: Sytuacya jest niezmieniona.

Komunikat francuski.

Paryż, 11 lutego. (T. wł.). — **Urzędowo** donoszą 9 lutego po południu:

W ciągu nocy wykonaliśmy wycieczki do posterunków nieprzyjacielskich na zachodzie od **Oberive** i w odcinkach **Bezanges** i las **Parroy**. Wzięliśmy jeńców.

Gwałtowne walki artyleryi na froncie **Wascherauville** i **Courrieres**. Działalności piechoty nie było.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 10 lutego. — Główna kwatera donosi 9 lutego:

Działalność patroli na froncie belgijskim. W ciągu nocy na rozmaitych punktach obustronne ostrzeliwanie, zwłaszcza na południu od **Nieuport**.

Komunikat włoski.

Rzym, 10 lutego. — Główna kwatera donosi 9 lutego:

Po południu dnia 7 lutego artylerya nieprzyjacielska ponownie ostrzeliwała w dolinie **Sugana** stanowiska nasze i urządzenia obronne na prawym brzegu **Brenty**. Bateryе nasze odpowiadały silnie i przeszkadzały wszelkiej akcyi zaczepnej przeciwnika.

W okolicy **La Posina** (**Astico**) w odcinku **Plezzo** przed **Zagorą** i w pobliżu **Bascomalo** (**Hudi Log**) działalność patroli naszych doprowadziła do małych, pomyślnych dla nas starć.

Po zajęciu Grandcourt.

Amsterdam, 11 lutego (T. wł.). — W depeszy z angielskiej kwatery głównej o zdobyciu Grandcourt, przedstawiciel „Daily Mail" donosi, że korzyści nie można zaprzeczyć, lecz należy nie zapominać, iż ze względu na ogólną strategię na froncie zachodnim wypadek ten posiada znaczenie nieznaczne. Zdobyczy tej nie należało określać jako pochodu naprzód, lecz jako polepszenie linii frontu.

Wojna łodzi podwodnych.

Berlin, 11 lutego (T. wł.). — „Deutsche Tageszeitung" donosi z Hagi, iż wczoraj nie nadeszła tam ani jedna wiadomość o zatopionych angielskich, lub też na usługach Anglii znajdujących się okrętów. Prawdopodobnie władze angielskie wstrzymały publikowanie strat w celu zmniejszenia przygnębienia jakie wywołały pierwsze cyfry strat.

Berlin, 11 lutego (T. wł.). — „Vossische Ztg." dowiaduje się Chrystyanii, iż według prasy tamtejszej ogólne straty w okrętach w ciągu ostatnich 24 godzin wynoszą 39,000 ton.

Berlin, 11 lutego (T. wł.). — „Lokalanzeiger" donosi z Malmoe, iż genuańskie towarzystwa żeglugi od trzech dni wstrzymały zupełnie komunikacyę okrętową z Trypolisem. Obawiają się, iż przy dłuższej przerwie w komunikacyi załodze zagrażać będzie ciężkie niebezpieczeństwo.

Bern, 11 lutego (T. wł.). — „Sławianskij Jug" donosi z Salonik, że zaostrzona wojna łodzi podwodnych na Adryatyku stawia generała Sarraila wobec zupełnie nowego problemu pod względem dowozu posiłków. Rozwiązanie tego problemu staje się niebywale ciężkiem. W ciągu ostatnich dni w Salonikach odbył się cały szereg narad, na których debatowano nad rozwiązaniem tego zagadnienia.

Berlin, 11 lutego (T. wł.). — „Deutsche Tageszeitung" dowiaduje się z Chrystyanii, iż doniesienia angielskie o licznych zatopieniach okrętów, oraz francuskie, że w ostatnich dniach u wybrzeża francuskiego zatopiono 30,000 ton, jak również oświadczenia fachowców i dzienników angielskich, czynią w Norwegii wielkie wrażenie. Jednocześnie mnożą się zdania w sferach żeglarskich, za chwilowem wstrzymaniem okrętów. Od pierwszego lutego zawieszono zupełnie ćwiczenia załóg okrętowych.

Powszechna służba wojskowa w Ameryce.

Waszyngton, 10 lutego (T. wł.). — **Doniesienie Reutera. Komisya Senatu do spraw wojskowych wypowiedziała się za prawem powszechnego obowiązku wojskowego, które przewiduje, że wszyscy obywatele męscy pomiędzy 19 a 26 rokiem życia winni się poddać ćwiczeniom wojskowym w armii lądowej lub marynarce.**

Na wody blokowane.

New York, 10 lutego (T. wł.). — **Biuro Reutera donosi:**

Dwa nieuzbrojone towarowe parowce amerykańskie odejdą prawdopodobnie dzisiaj na obszar blokowany. Będą one pierwszymi parowcami pod flagą amerykańską, które odpłyną stąd, po ogłoszeniu przez Niemcy nieograniczonej wojny łodzi podwodnych, na niebezpieczny teren. Ani jeden z okrętów nie posiada na bokach zaleconych przez Niemcy malowideł, lecz obydwa zaopatrzone są w wielkie litery: „U. S. A.". Parowce udają się w podróż, ponieważ właściciele ich powołują się na prawo okrętów amerykańskich podróżowania po otwartem morzu. Okręty nie będą zaopatrzone w działa do stawienia oporu bezprawnym atakom. Jeden z tych okrętów nazywa się „Orlean" i posiada kapitana amerykańskiego, Tuckera, jak również załogę składającą się z 35 ludzi, w tej liczbie 32 obywateli amerykańskich. Drugi okręt nazywa się „Rochester". Oświadczono, iż żaden z okrętów tych nie wiezie kontrabandy. Obydwa płyną do Bordeaux.

Według późniejszego doniesienia, obydwa powyższe amerykańskie parowce towarowe odpłynęły na obszar blokowany po południu, dnia 9 lutego.

Zbrojenie parowców amerykańskich.

Haga, 10 lutego (T. wł.). — „United Press" donosi z New Yorku: Parowiec amerykański „St. Louis" został uzbrojony. Oczekują tu, iż wkrótce odpłynie on do Anglii. Nie będzie on pomalowany na kolory, jak to zaleciły Niemcy. Dzienniki amerykańskie zaznaczają, iż wstrzymanie żeglugi oznaczałoby, iż Ameryka uznała blokadę swych własnych portów.

W portach amerykańskich.

Berlin, 11 lutego. (T. wł.). — „Lokalanzeiger" donosi z New Yorku, iż warunki w portach amerykańskich stają się z każdym dniem gorsze. Od pewnego czasu nie odeszły z Ameryki żadne posyłki pocztowe. Porty przepełnione są okrętami amerykańskimi i neutralnymi, które nie mogą się odważyć na odjazd.

W obawie wycofywania wkładów.

Frankfurt n/M., 11 lutego. (T. wł.). — Doniesienia prasy amerykańskiej, że rząd amerykański pod żadnym pozorem nie obłoży aresztem prywatnej własności, chociażby właściciel jej był poddanym państwa prowadzącego z Ameryką wojnę, „Frankf. Ztg." objaśnia tem, że wielu cudzoziemców rozpoczęło gwałtownie wycofywać swe wkłady z amerykańskich kas oszczędnościowych.

Z powodu noty szwajcarskiej.

Berlin, 11 lutego. (T. wł.). — W sprawie noty szwajcarskiej pisze „Berliner Tageblatt", iż w rzeczywistości niema wątpliwości, że rząd niemiecki życzy sobie utrzymać ze Szwajcaryą dobre stosunki i będzie on się starać uczynić pewne ustępstwa. Cały naród niemiecki jest za dalszem utrzymaniem dobrych stosunków sąsiedzkich, ponieważ może on ocenić wielkie trudności, jakie musi pokonywać Szwajcarya i nie zapomina również, iż winien być Szwajcaryi wdzięcznym za gościnne przyjęcie chorych i rannych, oraz za wiele ludzkich czynów.

Anglicy o nocie szwedzkiej.

Haga, 11 lutego. (T. wł.). — „Daily Express" omawiając notę szwedzką twierdzi, iż jest ona poniżającym dokumentem, który daje do poznania, iż Szwecyę przejmuje strach.

Zatrzymanie okrętów szwedzkich.

Sztokholm, 11 lutego. (T. wł.). — Według wiadomości nadeszłych tu z Londynu, Anglia nie wypuszcza już ze swych portów ani jednego okrętu szwedzkiego. Parowiec „Tule" był ostatnim parowcem szwedzkim, który opuścił Wielką Brytanię.

Ustępstwa angielskie.

Haga, 11 lutego. (T. wł.). — Według otrzymanych tutaj wiadomości rząd angielski zgodził się w zasadzie, ażeby okręty holenderskie, płynące z Ameryki do Holandyi, na przyszłość nie były obowiązane do odwiedzania jednego z portów angielskich, lecz zamiast tego, mają wpływać do Bermudas. Co się tyczy okrętów płynących do Holandyi z innych krajów, oraz z kolonij, jak również okrętów odpływających z Holandyi, toczą się jeszcze narady.

Dowóz żywności do Anglii.

Haga, 11 lutego (T. wł.). — Londyński „Economist" podaje statystykę dowozu środków żywnościowych do Anglii. W styczniu dowóz pszenicy i kukurydzy zmniejszył się o $^1/_{10}$ miliona centnarów, jęczmienia o $^1/_{13}$ miliona, a cukru 0,14 mil.

Wiadomości wojenne.

Obawy rosyjskie o los Czerniowców.

Do „Rieczy" komunikują z Bukowiny, że na razie niema żadnych powodów do zaniepokojenia się o przyszłe losy Bukowiny, ale przy tem nie należy oddawać się żadnym złudzeniom co do przebiegu w dalszym ciągu operacyi wojennych na bukowińskim terenie walki. Organ pisze dosłownie: „Szczęście wojenne jest nader zmienne, a nigdy nie można z pewnością przewidzieć, jak się bieg rzeczy na placach boju rozwijać będzie w miesiącach najbliższych. Szczególnie na takiem pograniczu kilku mocarstw, jak właśnie terytoryum Bukowiny, można co chwila spodziewać się najrozmaitszych niespodzianek na polu walki. Lecz już dziś wypada podkreślić, że w najgorszym razie może rozchodzić się tylko o chwilowe i przejściowe opróżnienie przez Rosyan Bukowiny, z powodów ściśle strategicznej natury".

Rosya nie spodziewa się niczego od państw neutralnych.

Znamienny artykuł wydrukował w „Nowem Wremieni" popularny dziennikarz nacyonalistyczny, Mienszykow, który podnosi z naciskiem, że Rosya w obecnej sytuacyi nie może się nic prawie spodziewać od państw neutralnych. Szwajcarya, Hiszpania ani też Skandynawia nie byłyby w stanie przyjść czwórporozumieniu z faktyczną pomocą wojskową, która byłaby wartą większych wysiłków pod tym względem i mogłaby zaważyć na szali wypadków ściśle wojennych. Dyplomacya rosyjska powinna — zdaniem autora, cieszącego się w Rosyi znaczną powagą publicystyczną — zwrócić Anglii na okoliczność tę należytą uwagę.

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Modesta.
Jutro: Juliana.

Wschód słońca o godz. 7 m. 26.
Zachód o godz. 5 m. 04.

Rocznice.

Dnia 12 r. 1809. Urodził się w Shrewsbury wielki przyrodnik, Karol Darwin.
" 1863. Bitwa pod Słupią Nową.
" 1864. Moskale powiesili w Warszawie wodza powstania, pułkownika Józefa Jankowskiego.

Kronika łódzka.

Dziesięciolecie związku.

W lokalu własnym przy ul. Brzezińskiej 25 urządzono uroczysty obchód 10-lecia Zw. zaw. pracowników piekarskich i cukierniczych. W uroczystości uczestniczyli delegaci pokrewnych instytucyj. Uczczono przez powstanie pamięć zmarłych członków-założycieli, wśród których jeden zmarł na Sybirze, zesłany przez żandarmeryę rosyjską.

Z Koła starszych i podstarszych.

Onegdaj wiecz. w lokalu resursy rzemieślniczej odbyło się pod przewodnictwem p. M. Bawarskiego posiedzenie Koła starszych i podstarszych. Przewodniczący zdał relacyę z delegacyi w imieniu rzemieślników łódzkich do Warszawy i doręczenia adresu powitalnego tymczasowej Radzie Stanu. Delegacya między innemi uzyskała od reprezentantów polskiego rządu zapewnienie, iż przy czynieniu obstalunków dla ekwipowania armii polskiej uwzględnione będą przedewszystkiem interesy rzemieślników. W tym celu Koło starszych zajmie się zebraniem odnośnych materyałów.

Dalej p. Bawarski uzasadniał stanowisko radnych miejskich Polaków.

Zebrani zaakceptowali platformę radnych Polaków, dając swe placet, jednakże wyrażając przytem życzenie, aby radny rzemieślnik wszedł do komitetu robót publicznych.

Poruszono na posiedzeniu sprawę położenia obecnego weteranów 63 roku. Stwierdzając, iż wielu z nich należy do stanu rzemieślniczego, zaś położenie ich materyalne pozostawia wiele do życzenia, Koło starszych postanowiło zająć się należytem postawieniem ich sytuacyi.

W pierwszym rzędzie utworzone zostanie koło samopomocy weteranów 63 r., oraz postanowiono na ich rzecz urządzić szereg przedstawień amatorskich i koncertów.

W końcu postanowiono wyrazić Wydziałowi szkolnemu przy magistracie podziękowanie za rozwój szkolnictwa polskiego w Łodzi i gotowość przy otwarciu szkoły dla terminatorów rzemieślniczych. Uchwalono, aby z ramienia tej szkoły, celem nawiązania ściślejszego kontaktu, na zebraniach Koła uczestniczył dyrektor szkoły p. Tomaszewski, lub jego zastępca.

Z Tow. literatów i dziennikarzy polskich w Łodzi.

W ubiegłym tygodniu zarząd Tow. opracował tekst adresu do Tymczasowej Rady Stanu, który zawiózł do Warszawy prezes zrzeszenia dr. Zdzisław Mierzyński. W adresie zwrócono uwagę, że prasa polska w Łodzi, reprezentowana obecnie przez trzy dzienniki, zaraz po wybuchu wojny opowiedziała się w kierunku szczerze niepodległościowym. Marszałek Niemojowski, przyjmując adres, wyraził swoje zadowolenie, przyczem zaznaczył, że obecna w tym czasie w Warszawie delegacya od rzemieślnictwa łódzkiego adresem swym wymownie zaświadczyła, że idee, wyznawane przez prasę łódzką, znajdują oddźwięk i pełne zrozumienie w szerokich kołach społeczeństwa.

Ze Stow. pracowników handlowych.

Biuro pośrednictwa pracy przy wymienionym Stowarzyszeniu zwróciło się do członków z następującym cyrkularzem: „Biorąc pod uwagę radykalne zmiany, jakie zajść mogą w warunkach życia pracownika handlowego, po zawarciu pokoju wskutek: a) ewent. zmian ekonomicznych w naszym kraju, b) nagłego ożywienia się handlu i przemysłu, oraz c) przesunięcia się sił roboczych przez zapotrzebowanie po za granicami naszego kraju, biuro pośrednictwa pracy przy Stow. wz. pom. prac. handl. m. Łodzi poczytuje za swój obowiązek ująć całokształt przyszłej podaży pracy.

Drogą racyonalnej organizacyi pośrednictwa pracy przez zbieranie niezbędnych informacyj o poszczególnym pracowniku handlowym, i przez porozumienie się z pokrewnemi Stow. zawodowemi. biuro pośrednictwa pracy dążyć będzie do odpowiedniego uregulowania rynku pracy".

Przy cyrkularzu załączono kwestyonaryusz.

Z kooperatyw.

Na odbytem wczoraj zebraniu ogólnem Stow. spoż. „Wyzwolenie" odczytano sprawozdanie, które stwierdza, że obrót w roku minionym wyniósł 98,903 rb. przy kapitale udziałowym 8,476 rb. Czystego zysku osiągnięto 2,227 rb. Postanowino dla zarządu i komisyi rewizyjnej przyznać gratyfikacyę w sumie 600 rb., a 100 rb. podzielić między najbiedniejszych członków.

Ze związku robotników przem. włóknistego.

Na ogólnem zebraniu Związku postanowiono utworzyć sąd rozjemczy. Pozatem zmieniono niektóre punkty ustawy.

Losy loteryjne.

Mimo zaostrzeń R. G. O., że losy loteryi klasowej wolno sprzedawać tylko po cenie ustanowionej — 3 rb. za ćwiartkę, spekulanci loteryjni — jak stwierdza „D. L. Z.“ — żądają za nie już teraz o pół rubla drożej. Dowodzi to, że urząd loteryjny popełnia ten sam błąd, co jego poprzednik przedwojenny — oddaje sprzedaż w niewłaściwe ręce. Najlepszy sposób przeciwdziałania tej spekulacyi — nie nabywać losów u macherów.

Frakcya żydowska w Radzie miejskiej.

Gazety żargonowe donoszą, że oświadczenie pięciu radnych, wybranych z listy żyd. centralnego Kom. wyborczego, nie spowodowało bynajmniej rozłamu w frakcyi. Radni ci wymagają jedynie wolnej ręki w niektórych sprawach, a to w interesie swoich wyborców.

Jarmark pod biegunem.

Onegdaj w sali Siemensa przy ul. Piotrkowskiej 91 nastąpiło otwarcie „jarmarku pod biegunem“, urządzonego na korzyść łódzkiego żyd. Tow. opieki nad sierotami. Sala została nader oryginalnie, w stylu bardzo na czasie, gdyż polarnym, udekorowana, pod kierunkiem art. malarza Artura Szyka i p. Szretera. Zarówno w dniu otwarcia, jak i wczoraj, na jarmarku było nader rojno i gwarno, zaś obficie sypiące się naddatki zapowiadają imprezie sukces materyalny.

Jarmark obfituje w szereg pomysłowych atrakcyj, jak koło śmiechu, poczta, wolna scena, popisy kwartetu łódzkiej orkiestry symfonicznej i t. p. Wokoło nęcą oko wszelakie kramy z galanteryą, papeteryą robótkami artystycznemi w wykonaniu wychowanek domu sierot, oraz „resztkami“ po bardzo tanich cenach. Loterya fantowa obfituje w szereg nader cennych fantów.

Z dziennika urzędowego.

Ukazał się trzeci numer Dziennika urzędowego ces.-niem. prezydyum policyi, który zawiera, rozporządzenia i zawiadomienia: w sprawie przejazdu przez granicę, kosztów transportowych, o zarządzie przymusowym banku handlowego Wilhelma Landaua, o zarządzie przymusowym majątku Berka Spreiregena, o sekwestrze trzciny i o obowiązku meldowania skór technicznych.

Wśród spekulantów.

Żyd. Stow. kupców kolonialnych postanowiło zorganizować kontrolę nad sprzedażą produktów przez poszczególnych kupców, współwyznawców, w celu walki ze spekulacyą.

Z Teatru.

Teatr Polski wznowił w sobotę „Wesele“ Wyspiańskiego. Arcydzieło niedawno zmarłego poety z każdym rokiem staje się cenniejszem i wyraźniejszem odbiciem przeżyć i załamań nieśmiertelnego ducha narodu, a w dzisiejszej, szczególnie „osobliwej chwili“ wizya Wyspiańskiego nabiera tytanicznego rozpędu i aktualności w najszczytniejszem tego wyrazu znaczeniu. Naród cały „wytęża dziś słuch“ i lada chwila wołanie „chyćcie broni“ stanie się czynem stalowym. Majaki zaklętych w tańcu gości z „Wesela“ staną się rzeczywistością, a symboliczne kosy nie wypadną z rąk obezwładnionych...

Teatr Polski utwór ten wystawił z pietyzmem. Dano mu ładną, pełną smaku i nastroju oprawę dekoracyjną a i role naogół dobrze obsadzono. Gospodarza grał p. St. Knake-Zawadzki. Pierwszy ten dziś tragik polski, oddał jaknajwierniej tragizm tej postaci, wysubtelniając wszystkie odcienia tekstu i przedziwnie łącząc realizm człowieka żywego z nierealnością jego wizyj. W tem leży trudność właściwego ujęcia tej postaci i to najzupełniej udało się gościowi warszawskiemu. P. Knake-Zawadzkiego gorąco oklaskiwano i obdarzono kwiatami.

Pozostałe role znalazły również dobrych wykonawców. Pannę młodą grała doskonale p. Korczakowa, równie dobrymi byli p. Orłowski jako poeta i Orliński - Stańczyk. Na specyalne wyróżnienie zasługują jeszcze pp.: Morska, Machalski, Staszewski, Nawrocki i Przybylski.

Ziemie polskie.

Ze Zgierza.

Staraniem stronnictwa ludowego wczoraj o godz. 3 po poł. w sali Tow śpiewaczego „Lutnia“ odbył się wiec włościański pod hasłem „Rząd i armia“.

Onegdaj wieczorem w tejże sali odbył się wielki popis żyd. Tow. gimnastycznego przy udziale delegatów z Łodzi i innych miast.

Z Będzina.

(Korespondencya własna „Godz. Pol.“).

Nieporozumienia przedwyborcze. — Klub obywatelski. — Obchód styczniowy. — Różne.

W urzędowym wydziale wyborczym złożone zostały listy kandydatów na radnych następujących komitetów wyborczych: centralnego komitetu demokratycznego, polskiego komitetu wyborczego, centralnego żydowskiego komitetu wyborczego, socyal-demokratycznego robotniczego komitetu wyborczego (międzynarodówka), socyal - demokratycznego (poale-syon) i Bundu.

Niestety na skutek niemożności dojścia do kompromisu z polskim i centralnym żydowskim komitetami wyborczymi, centralny komitet demokratyczny wycofał swoje listy kandydatów na radnych i powziął uchwałę nie brać udziału w wyborach do rady miejskiej, gdyż nie chce brać na siebie moralnej odpowiedzialności za skład przyszłej Rady i jej prace

Przykre to, ale może istotnie konieczne ze względu na miejscowe stosunki.

Dawny, ogólną niechęcią ludności miejscowej obdarzony komitet żywnościowy zakończył swoją działalność; nowozorganizowany zapełnia swój magazyn produktami, przekazanymi z biura kupieckiego, które dawnym zwyczajem będą wydawane ustalonemi porcyami. Do produktów tych zalicza się cukier i kasza. Nowy zarząd ma na widoku utworzenie filij w miejscach więcej oddalonych od miasta, jak np. w Małobądziu i pomiędzy Gzichowem i Brzozowicami. Nadto robi starania o objęcie w swoje ręce sprzedaży mięsa z bydła monoplowego, oraz traktował z magistratem w sprawie możliwie prędkiego dowozu ziemniaków.

Lokal Klubu Obywatelskiego w Ochronce na Górze Zamkowej oddany został od 1 lutego do użytku członków i wprowadzonych gości. Klub otwarty jest codziennie od godz. 6-ej wieczorem. Oprócz czytelni, którą zaopatrzono w dobór pism różnych odcieni, można tu znaleźć rozrywkę w grach towarzyskich. Można się spodziewać, że otwarcie lokalu klubu spotka się z szerokiem uznaniem i poparciem ogółu. Jest również w projekcie urządzenie w niedługim czasie pogadanek i odczytów.

Tania kuchnia przy Chrześc. Tow. Dobroczynności rozpoczęła wydawanie gorącej strawy na miasto i na miejscu. Porcya zupy kosztuje 8 kop. Oprócz tego kuchnia wydawać będzie strawę dla instytucyj, utrzymywanych przez Chrześc. Tow. Dobroczynności, i zupełnie biednym — bezpłatnie.

Uroczystości styczniowe wypadły w mieście bardzo okazale. Obchód rozpoczął się uroczystym wieczorem w sali Ochronki na Zamkowej Górze. Słowo wstępne wypowiedział p. Leon Rygier. Imieniem miejscowego posterunku wojskowego przemówił oficer Butkiewicz, który stanął do żołnierskiego raportu przed obecnymi na sali weteranami z 63 roku. W dziale koncertowym wyróżniła się szczerą i ładną deklamacyą p. Jarszewska, artystka teatru krakowskiego.

Funkcyonaryusze policyjni wręczyli gospodarzom domów dla ich lokatorów formularze, w celu ustanowienia podatku dochodowego i majątkowego za rok bieżący.

Będzinianin.

Z Łomżyńskiego.

Do rzędu najbardziej zniszczonych miejscowości w Łomżyńskiem należy Czyżew, z którego większość mieszkańców, „obrońcy“ małych narodów popędzili w głąb Rosyi. Mimo to pozostali nie założyli rąk bezradnie. Uruchomiono 3 szkoły elementarne, powstała kasa szkolna i t. p. Powstał też Komitet, który roztoczył opiekę nad mieniem wygnańców, oraz nad najbiedniejszymi. Część zniszczonych osad i wsi odbudowano. Przyczem ogół pomaga sobie wzajem w tej pracy.

Z Wilna.

Pod hasłem „Ratujcie dzieci“ w dniu 4 marca, w uroczystość św. Kazimierza, T-wo Katolickie Szkoły Polskiej w Wilnie urządza wielką kwestę w połączeniu z loteryą na rzecz biednej dziatwy, uczęszczającej do wileńskich szkół początkowych.

Z Chełmskiego.

Zwykłe zebrania gminne noworoczne w tutejszym powiecie odbyły się pod wyraźnemi hasłami politycznemi. Staraniem Rady powiatowej Wydział Nar. Lub., przy pomocy Komitetu ratunkowego i wójtów w gminach: Krzywiczki, Olchowice, Bukowa, Staw, Świeże, Wojsławice, Cyców, Siedliszcze, Rejowiec, Pawłów i Żmudź, przeprowadzono potwierdzenie uchwał zjazdu chłopskiego w Warszawie z d. 26 listopada r. z. Chociaż uchwały powyższe nie wszędzie jednomyślnie, lecz często zwykłą większością przegłosowane zostały, aż nazbyt wyraźnie świadczy o nastrojach ludowych, gdy oficyalnie w całym powiecie wypodziedziano się za rządem i wojskiem.

Z Krakowa.

Dr. Lucyan Rydel, który od dłuższego czasu cierpiał na kamienie nerkowe, poddał się przed kilku dniami operacyi, której dokonał prof. dr. Rutkowski z bardzo szczęśliwym wynikiem. Stan zdrowia cenionego i popularnego autora „Trylogii Zygmuntowskiej“ jest zupełnie zadowalający.

Ze Lwowa.

W ubiegłym roku było we Lwowie pożarów dachowych 12, pokojowych 29, sufitowych 4, piwnicznych 9, kominowych 105. Ogólna szkoda, spowodowana pożarami wynosi 74,100 koron.

WARSZAWA.

Przytułki noclegowe.

(o) Przed laty 20-stu zawiązało się w Warszawie „Towarzystwo przytułków noclegowych i domów zarobkowych“, łącznie z herbaciarniami przy tych przytułkach. W pierwszych latach towarzystwo rzeczone liczyło około 500 członków, obecnie zaledwie 60, płacących składkę po rb. 10 rocznie. Pierwszym prezesem z urzędu był oberpolicmajster Kleigels, po nim zaś późniejsi oberpolicmajstrzy. Po ogłoszeniu przed 10-ciu laty konstytucyi, postarano się o zmianę ustawy, obowiązującej towarzystwo, poczem na prezesa wybrano ks. prałata Chełmickiego, który ten urząd piastuje dotychczas. Wiceprezesem jest p. Mieczysław Reczko; kasyerem adwokat przys p. Pęski; kontrolerem p. Wilczyński.

Przytułków jest 3. Jeden przy ul. Dzikiej na rogu ul. Stawki, gdzie mieści się około 300 ubogich. Drugi przy ulicy Czerniakowskiej 89, z pomieszczeniem dla 150-ciu, i trzeci na Pradze przy ul. Petersburskiej, mieści około 200 bezdomnych osób płci obojga. W przytułkach wymienionych były wyrabiane: słomianki, kosze, flagi, bluzy dla stróżów, sienniki, fartuchy, torby do owsa, worki, torebki papierowe i t. p. Obecnie z różnych powodów praca w tych przytułkach niemal zupełnie ustała, głównie z powodu braku materyałów.

Towarzystwo opiekuje się również innemi przytułkami warszawskiemi, mianowicie: zakładem św. Ludwika, w domu (Nowolipki 52), zakupionym przez księżnę Maryę Radziwiłłową. W przytułku tym ma schronienie 850 dzieci. W tym samym domu mieści się apteka, w której są sporządzane bezpłatne lekarstwa dla ubogich. Przytułkiem tym zarządza siostra miłosierdzia, Bronisława Ginter. Uczą się tam dzieci czytać i pisać, dziewczęta zaś robót, jak szycia i haftów. Drugi z takąż działalnością przytułek dla dzieci w liczbie 80, istnieje w Czerniakowie pod zarządem siostry Ludwiki Krocin. Trzeci zakład im. Mańkowskich znajduje się we własnym domu na Pradze, gdzie dziatwa, oprócz nauk szkolnych, uczy się również niektórych rzemiosł. Obecnie na placu Kercelego w budynku drewnianym towarzystwo utrzymuje kuchnię, w której ludność uboższa posila się zupami za opłatą 8 kop., na Mariensztadzie w domu p. Reczki urządzono herbaciarnię.

Na początku swego istnienia towarzystwo cieszyło się poparciem obywateli warszawskich, otrzymując zasiłki pieniężne, jakoteż ofiary z drzewa, węgli i produktów spożywczych, obecnie zupełnie zapomniano o tych przytułkach, które musianoby zamknąć, gdyby nie pomoc magistratu, który asygnuje rocznie rb. 13,000 na utrzymanie głównie przytułków noclegowych, gdyż zakłady dla dzieci z tego funduszu nie korzystają. Należałoby teraz zreformować ustawę towarzystwa, i powołać do działalności w tym kierunku filantropijnym szerszy ogół mieszkańców Warszawy. Członkowie, którzy do tej pory wytrwali na swych stanowiskach, powinni zaapelować do byłych uczestników Towarzystwa, które nie 60, lecz 60,000 mogłoby liczyć członków.

Kronika warszawska.

Przyjazd d-ra Rutowskiego do Warszawy.

(o) W drugiej połowie b. m. do Warszawy przybędzie prezydent Lwowa dr. Rutowski, którego rosyanie, uchodząc z tego miasta, zabrali ze sobą w charakterze zakladnika. Poczyniono już przygotowania na jego przyjęcie w Warszawie, w którym to celu utworzył się komitet z przedstawicieli miejscowych organizacyj politycznych i społecznych.

Duchowieństwo w Pol. Macierzy Szkolnej.

(o) J. E. arcybiskup warszawski na stanowisko swego delegata do Rady nadzorczej Polskiej Macierzy Szkolnej na miejsce ks. prałata W. Szcześniaka mianował ks. kanonika dr. Marcelego Nowakowskiego, profesora seminaryum metropolitalnego, — do Zarządu Kół terytoryalnych Macierzy — ks. Karola Blizińskiego, proboszcza par. św. Michała. Stanowisko delegata Arcybiskupiego do Zarządu Głównego Macierzy Polskiej zajmuje ks. prefekt Alfons Trepkowski.

Cofnięcie zapomóg.

(o) Magistrat m. Warszawy niemal od wybuchu wojny wypłacał zarządowi Towarzystwa dziennikarzy i literatów 1,500 rb., co miesiąc na zapomogi dla pracowników pióra, poszkodowanych skutkiem wojny. Obecnie magistrat zawiadomił Towarzystwo, że skutkiem wyczerpania się funduszów miejskich, zapomoga ta w dalszym ciągu, przynajmniej na razie, wypłacaną nie będzie.

Agitacya wyborcza.

(o) W stowarzyszeniu właścicieli domów, żydów, w Warszawie, odbyło się podług gazet żydowskich zebranie w sprawie nadchodzących wyborów reprezentantów Towarzystwa kredytowego miejskiego. Na zebraniu tem wybrano komisyę, do której weszli pp.: radny Farbstein, Z. Feinkind i radny Dawidsohn. Komisya ta ma się porozumieć z drugą komisyą, którą wybrali również żydzi - asymilatorzy, właściciele domów, i do której należą pp.: Eiger, A. Peretz i Bernstein. Obie komisye razem mają się starać o przeprowadzenie jak największej liczby reprezentantów-żydów i w tym celu rozpoczną rokowania z przedstawicielami chrześciańskich domów.

Sprzedaż chleba kartkowego.

(o) Wydział zaopatrywania magistratu m. Warszawy zawiadomił naczelnika milicyi miejskiej, że poczynając od dnia 5 b. m. (dla Pragi i 19 b. m. (dla Warszawy), wprowadza pewne zmiany w dotychczasowej organizacyi sprzedaży chleba, a mianowicie: chleb kartkowy sprzedawać mogą tylko te sklepy i instytucye prywatne, które otrzymają specyalne zezwolenie urzędu piekarnianego. Przy odbiorze zezwoleń sklepy zobowiązują się stosować do przepisów hygienicznych, taksy i t. p. wydziału zaopatrywania. W razie zażaleń ze strony publiczności z powodu przekroczenia taksy, sporządzane będą protokóły i nadsyłane do biura milicyi miejskiej.

Pustki w teatrach.

(o) Skutkiem oszczędności w użyciu oświetlenia i obniżenia temepratury w pomieszczeniach dla braku węgla, ruch we wszystkich teatrach i kinematografach warszawskich, w ostatnich dniach znacznie się zmniejszył. Niektóre teatry od tygodnia przeszło nie pokrywają kosztów przedstawień. Nawet widowiska operowe, które jeszcze przed dwoma tygodniami dawały prawie co wieczór komplet sali, obecnie przynoszą bardzo nikły dochód.

Raut i tańce.

(o) W ubiegłym tygodniu w resursie obywatelskiej odbywał się raut - koncert, urządzony na dochód zakładu naukowego pani R., która tą drogą usiłowała ściągnąć pieniądze na opłatę wpisu za niezamożne uczenice. Raut udał się i przyniósł poważny zasiłek. Ale organizatorom i organizatorkom tego przedsięwzięcia mało było zadowolenia materyalnego; chcieli oni zabawić się jeszcze i w tym celu zainicyować usiłowali po skończonym raucie tańce. Przeciwko tym zakusom oparł się jednak z całą energią intendent klubu, który zagroził baletowym rautowiczom, że jeżeli sami nie porzucą swego zamiaru, to on bezzwłocznie zarządzi zgaszenie wszystkich świateł w Resursie. Stanowczość podziałała. Całe towarzystwo, rozgoryczone nieudanym pomysłem, z kwaśną miną opuściło progi salonów Resursy.

Kto spekuluje?

(o) Z powodu odbytego w tych dniach zebrania „Kooperatywy żydowskich kupców kolonialnych i spożywczych“, wczorajszy „Hajnt“ pisze: „Sprawozdawca, radny Trusker z dumą wskazał na wielkie zasługi kooperatywy, która „walczyła ze spekulacyą“. Tymczasem całą dyskusyę przenikał przykry protest przeciw działalności kooperatywy; przytaczano argumenty dowodzące, że działalność kooperatywy nietylko nie była skierowana do zwalczania spekulacyi, lecz w pewnym sensie była owszem skierowana do wzmocnienia spekulacyi. Rozlegały się też głosy, że cała kooperatywa, jakby otworzona została jedynie dla wielkich kupców w celu nabywania wielkich zapsów, i że gdy detalista przychodzi po trochę towaru, odpowiadają mu otwarcie, że kooperatywa sprzedaje tylko towary w znacznej ilości, a pozatem towar bywa dosyć często w bardzo złym gatunku. Nie wiemy, o ile wszystkie te argumenty są uzasadnione. Wystarczy jednak to, że takie pretensye się rozlegały, i to nie z ust jednego, lecz całego szeregu członków, co dowodzi, że nie jest to zupełnie bezzasadne“.

Kradzieże w teatrze.

(o) Od dłuższego czasu odbywa się niepojęte okradanie artystów teatru Rozmaitości w ich garderobach teatralnych. Niema prawie dnia, aby tam ktoś z trupy zrzeszenia nie został okradziony podczas przedstawienia lub w czasie prób. Ponieważ pomimo najbaczniejszej uwagi nie podobna było wyśledzić złodzieja, przeto zarząd zrzeszenia zmuszony był ogłosić w odpowiedniem miejscu, że wejście za kulisy osobom obcym jest bezwzględnie wzbronione. Zarządzenie to ma na celu docieczenie, czy okradanie artystów dokonywane jest przez kogoś ze współpracowników teatralnych.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Straszny dwór“ Moniuszki.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Jastrząb“ Croisseta.

Teatr Polski. Dziś i jutro komedya M. Bałuckiego p. t. „Dom otwarty“.

Teatr Letni. Dziś i dni następnych „Polakożercy“ M. Swobody.

Teatr Nowości w dalszym ciągu „Trzy panny“.

Teatr Nowoczesny. Dziś i jutro wesoła farsa Kaldenburga p. t. „Lola Cornero“, z p. Gryficz-Mielewską i p. Gasińskim w rolach głównych.

Sprawy polskie.

Z życia Polaków w Tyflisie.

Z Tyflisu donoszą do „Nowego Wremieni“, iż tamtejsi Polacy rozwijają ostatnimi czasy dość ożywioną działalność. Według informacyi pisma nacyonalistycznego, główną sprężyną całej tej działalności jest usiłowanie wydostać się z pod wpływu miejscowych organizacyj rosyjskich i wybudować szereg organizacyj własnych, opartych na zasadach samopomocy. Polacy w Tyflisie nie chcą mieć nic wspólnego z otaczającą ich ludnością rosyjską, która odnosiła się do nich od ogłoszenia Niepodległości Polski coraz oziębłej i przestała ich ze swej strony wspierać ekonomicznie. Gazeta zwraca uwagę, że z chwilą proklamowania samodzielnej Polski w innych koloniach polskich w Rosyi daje się zauważyć zjawisko podobne.

„Zbiór dokumentów o Polsce“ w Petersburgu.

W feljetonie „Birżewych Wiedomostiej“ rozpisują się szczegółowo o nowem wydawnictwie polskiem w Petersburgu, które wyszło p. t. „Zbiór dokumentów o Polsce“ i zawiera rozmaite ciekawe głosy prasy europejskiej, w tej liczbie i rosyjskiej i niemieckiej, o sprawach polskich. Referent rosyjski podnosi, że publikacya ta posiadać będzie nietylko dla Polaków, lecz i dla Rosyan niemałą wartość, jako dokument chwili historycznej, ale jednocześnie zarzuca wydawnictwu, że mało uwzględniło ono „objawy słowiańskiego entuzyazmu w Rosyi od początku obecnej wojny“.

Wieści z Rosyi.

Sprawa Sazonowa jeszcze nie wyjaśniona.

„Wieczernieje Wremia“ robi uwagę, że wciąż jeszcze nie wiadomo, czy Sazonow na pewno pozostanie w Londynie na stanowisku ambasadora, czy ma objąć inny jakiś dla niego jeszcze odpowiedniejszy urząd w Rosyi.

Jeki będzie los Dumy?

„Russkija Wiedomosti“ omawiają najnowsze pogłoski, opiewające, że Duma zostanie ponownie odroczona na czas bliżej nieograniczony, pomimo że nie brak też przepowiedni, iż zostanie ona zwołaną pod koniec lutego. Pismo jest zdania, że nikt w Rosyi nie posiada pewnych informacyj co do przyszłej działalności Dumy, co stanowi właśnie największe dla Dumy niebezpieczeństwo. Cała sprawa Dumy pozostaje wciąż zagadkową i tajemniczą.

Zubożenie na prowincyi rosyjskiej.

„Dień“ podaje informacye o powszechnym kryzysie żywnościowym, panującym na prowincyi rosyjskiej. Wszędzie w Rosyi panuje powszechne zubożenie, szczególnie w średnich warstwach ludności, które wskutek braku odpowiedniego zatrudnienia, nie są w stanie zarabiać na życie i cierpią głód. Robotnicy, otrzymujący niedostateczną zapłatę za swoją robotę, nie mogą kupić sobie drogich produktów żywności, objawiając z tego powodu coraz większe niezadowolenie. Niezadowolenie to wzrasta, a pod adresem władz miejscowych i aprowizacyjnych wystosowują prawie codziennie cały stos skarg i zarzutów.

Dział ekonomiczny.

Giełda paryska.

PARYŻ	9/2	8/2
3% renta francuska	62.25	62.25
5% poż. francuska	87.60	87.60
3% poż. ros. z r. 1896	53.50	53.75
5% „ „ z r. 1906	83.45	83.50
Banque de Paris	1042.	1045.—
Credit Lyonnais	1195.—	1200.—
Union Parisienne	635.—	639.—
Baku	1730.—	1755.—
Briańskie	442.—	445.—
Lianozow	370.—	—.—
Malcew	530.—	550.—
Nafta	446.—	444.—
Tulska fabr. nabojów	1317.—	1310.—
Lena Gold.	54.—	55.—
Goldfields	45.—	—.—

Z giełdy petersburskiej.

	30/1	28/1
4% renta państw.	79.¼	79.¾
5% pożyczka	89 ½	89.½
Poż. premj. I em.	1075.—	1050.—
„ „ II em.	920.—	910.—
Akcye dr. żel. Kijów-Woronież	940 —	940.—
„ „ „ Władykaukaskiej	2640.—	2625.—
„ b-ku Azowsko-Dońskiego	740.—	728.—
„ „ Ros. dla handlu zewn.	640.—	640.—
„ „ Syberyjskiego	745.—	745.—
„ „ Pet. Międzynar.	637.—	633.—
„ „ Pet. Dyskontowego	700.—	698.—
„ Twa Baku	1025.—	1025.—
„ „ B-ci Nobel	1665.—	1663.—
„ Zakł. Briańskich	322.—	310.—
„ „ Hartmanna	300.—	290.—
„ „ Malcewa	342.—	—.—
„ „ Nikopol-Mariupol	317.—	302.—
„ „ Putiłowskich	166.—	168.—
„ „ Ros.-Baltyckich	—.—	—.—
„ Tulskiej fabr. naboi	805.—	805.—
„ Leńsk. przem. zł.	790.—	760.—

Giełda londyńska

LONDYN,	9/2	8/2
2½% Konsole	51.62	51.62
5% poż. ros. z r. 1906	80.50	80.37
4½% poż. ros. z r. 1909	—.—	73.50
Pierwsza ang. poż. woj.	84.50	84.50
Druga „ „ „	99.87	99.87
Goldfilds	1.⅜	1.⅜

Kursy dewiz.

Petersburg	30/1	28/1
10 f. szterl.	144.—	144.—
100 franków fr.	52.—	52.—
100 franków szwajc.	61.—	61.—
100 kor. szwedz.	90.—	90.—
100 kor. duńsk.	84.—	84.—
100 lirów	45.—	45.—
100 guld. hołend.	124.—	124.—
1 dolar	3.2	3.2

Amsterdam.	9/2	8/2.
Czeki na Berlin	41.125	41.55
„ „ Wiedeń	25.275	25.40
„ „ Szwajcaryę	49.30	49.30
„ „ Kopenhagę	67.35	67.45
„ „ Sztokholm	72.50	72.55
„ „ Nowy York	246.—	245.50
„ „ Londyn	11.725	11.715
„ „ Paryż	42.20	42.175

Nowy York.	9/2	8/2
Czeki na Berlin (à v.)	69.⅜	69.⅜
„ „ Paryż (à v.)	5.8425	5.8450
„ „ Londyn (60 dn.)	4.7250	4.72
„ „ „ telegraficz.	4.7645	4.7645

Zurych.	9/2	8/2
Czeki na Berlin	83.25	83.—
„ „ Wiedeń	51.—	51.—
„ „ Amsterdam	203.—	203.—
„ „ Nowy York	5.—	5.01
„ „ Londyn	23.80	23.78
„ „ Paryż	85.70	85.60
„ „ Medyolan	69.50	69.90

Wiedeń.	9/2	8/2
Banknoty markowe	155.75	155.75
Czeki na Amsterdam	372.75	372.75
„ „ Szwajcarye	184.75	184.75
„ „ państwa Skandyw.	258.25	258.25
„ „ Sofia	125.—	125.—
„ „ Nowy York	8.64	8.64
Banknoty rublowe	312.—	312.—

Paryż.	5/2	3/2
Czeki na Londyn	27.79	27.79
„ „ Nowy York	5.8350	5.8350
„ „ Petersburg	169.—	165.—
„ „ Włochy	82.50	80.50
„ „ Szwajcaryę	116.50	116.50
„ „ Madryt	619.—	621.50
„ „ Amsterdam	237.50	237.50
„ „ Danię	159.50	160.—
„ „ Norwegię	164.—	163.50
„ „ Szwecyę	171.50	171.50

Londyn.	8/2	6/2
Czeki na Amsterdam, 3 mies.	11.865	11.845
„ „ krótkie	11.695	11.685
„ „ Paryż, 3 mies.	28.17	28.17
„ „ „ krótkie	27.79	27.79
„ „ Petersburg, krótkie	162.—	165.50

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i G. ZAWIŁOWSKI.